GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata na zwyczaynym papierze złp. 12, na francuzkim złp. 15.

N^ER 10.

Pojedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.

PONIEDZIAŁEK DNIA 12 LIPCA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr na 0° z.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI
11.	7	27 6, 257	+12. 4	88	połud: za. słaby	pogoda z chmur:	
	12	„ 6, 522	+17. 7	72	zachodni mocny	chmury	
	3	„ 6, 435	+19. 0	67	„ średni	pogoda z chmur:	
	9	„ 6, 520	+14. 3	90	wschodni słaby	„ „	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków *d.* 11 *Lipca.* — Uważano, iż wiele osób powracających w dniu 8 z cmentarza, po skończoney exportacyi ciała ś. p. Daresta, ze łzami opuszczało to mieysce. — W rzeczy samey, głucha posępność jaka po spełnionym, tym bolesnym obrządku panowała, miała w sobie coś tak wzruszającego, iż trudno było oprzeć się rozczuleniu.

W jednym z ostatnich numerów Kuryera Warszawskiego, wspomniano o bezimiennym artykule nadesłanym z Krakowa, w którym affektujący gorliwość o rzeczy narodowe bezimienny recenzent, wyrzuca zacnemu Grabowskiemu, że w drugiem wydaniu dziełka swego Kraków i jego okolice zaniechał umieszczenia opisu pałacu biskupów krakowskich, i ztąd uważa dziełko to za niezupełne, wymagające koniecznie, aby autor dla nagrodzenia tego niedarowanego przestępstwa literackiego, przynaymniey osobno teraz wydrukował opis wyżey żądany w pierwszem znaydujący się wydaniu.— Radzilibyśmy atoli nayprzód samemu recenzentowi, iżby nieczekając na Grabowskiego, sam to od razu uczynił, a jeśli małą zrobi przysługę powszechności, przynaymniey własną troskliwość zaspokoi. — Że albowiem Grabowski w drugiem wydaniu swego dziełka, niepowtórzył rzeczonego opisu, miał tę może przed innemi uwagę: iż celnieysze przedmioty historyczne niosące na sobie ślady nigdy niezapomnianego pobytu Woronicza w tych murach, osobno już są rytowane, a przeto samo niepotrzebują opisu; — powtóre że podobne szczegoły jak są malowania i obrazy na pokojach osób znakomitszych lub majętnieyszych w stolicy, nienależą do dzieła historycznego, pomnikom narodowym wyłącznie poświęconego, ale do tak nazwanych *Przewodników dla podróżnych, Almanachów* i t. p. pisemek.—Pałac biskupów krakowskich, już dla tey jedney przyczyny, że w nim przemieszkiwał Woronicz, wchodzi słusznie w poczet szanownych dla potomności zabytków, — lecz ma-

lowania jego i obrazy, jak skoro ich wielki pęzel artysty niezaleca, a tym samym w puściznie pięknym sztukom nieprzekazuje, niemogą i niepowinny wchodzić w historyą pomników narodowych.

Wolnym przeto od wszelkich narzekań znaydujemy naszego Grabowskiego i jeślibyśmy mieli mu co do zarzucenia, to może tylko to, że parę wiosek w okolicach Krakowa, zaledwie w statystyce krajowey zasługujących na wspomnienie, obok historycznych umieścił, co zapewne z trzeciego wydania wyrzucić nieomieszka. —

Już to trzeci raz tego roku, widzimy do Kuryerów polskiego i warszawskiego, posełane artykuły przeciwko Krakowowi. Zbeztano niemiłosiernie Gońca, za wyrządzoną obrazę majestatu HALICZANINOWI i uczyniono to w sposobie prawdziwie godnym podziwienia, politowania i śmiechu; *Podziwienia*, że w wieku XIX jeszcze się podobni pisarkowie znaydować mogą; — *Politowania*, że dziś niektórzy literaci podobni są do zwierząt czworonożnych które ponieważ niemogą nic dokonać wymową, biorą się do bicia kopytami; — *Smiechu*, ... bo jakże się nieśmiać z zarzutów do których niemożna znaleść powodu? — Któż bowiem w Gońcu krytykował Haliczanina?....—

Niedawno jakiś także uczony, a raczey niestety! *amator uczoności*.... przejeżdzając przez Kraków znalazł go w zupełnem otrętwieniu pod względem literatury.......... i tonem wiele stanowiącym ogłosił wielkie swe zdanie w polskim Kuryerze! — Na ten zarzut winniśmy wszakże odpowiedź Publiczności, aby ją z fałszywego wywieść mniemania, które tylko ciemnota lub nędzna fanfaronada ograniczonego umysłu, spłodzić mogły;— odpowiedź tę umieściemy niezwłocznie.

Uprzątnąwszy się zaś tymczasowo z recentem naszego Grabowskiego, radziemy Kuryerom, a osobliwie polskiemu, z większą odtąd trudnością przyjmować do umieszczenia artykuły ladajakich autorów, które jakkolwiek na nich samych ściągają karę śmieszności, niemogą przecież nieobchodzić dobrego imienia dziennika, w którym znalazły przytułek.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

WIEDEN *d.* 4 *Lipca* — NN. Cesarstwo Ichmość powrócili wczoray w wieczór z przedsięwziętey do Klagenfurtu, i t. d. podróży, w pożądanym stanie zdrowia do letniego zamku Schönbrunn, dokąd ich poprzedziła Arcyxiężna Marya Ludwika, xiężna Parmy, &c.

PARYŻ *d.* 28 *Czerwca.* — Monitor dzisieyszy zawiera następujące telegraficzne doniesienie od prefekta morskiego z Tulonu pod d. 27 czerwca do ministra morskiego:

Dnia 20 b. m. 6000 Arabów przybyło przed nasze przednie straże, dla poddania się woysku francuzkiemu; wezwano ich, aby udali się do domów, co uczynić przyrzekli. Następney nocy przybył inny korpus Arabów; wojska nasze zabierały się już do ich odparcia; lecz Arabowie wystrzelili broń w powietrze i poddali się, poczem dano im takąż samą odpowiedź, jak pierwszym.

Tenże Monitor ogłasza następujące raporta hr. Bourmont i Admirała Duperré.

Rapport hr. Bourmont do prezesa rady ministrów.

W obozie Sidi-Ferruch d. 19 czerwca 1830 o godzinie 2giey z południa.

"Nieprzyjaciel od d. 15 b. m. stał obozem pod Staonel. Dnia 17 i 18 pokazał się w mnieyszey liczbie jak dni poprzednich, a wszelako nadeszły mu znaczne posiłki, z prowincyi, Oran i Titteri, jako też znaczna część milicyi tureckiey z Algieru. Liczba różnych tych korpusów wynosić mogła około 40,000

ludzi. Zaufanie było ich tém większe, iż woysko francuzkie naymnieyszego nieuczyniło poruszenia ze swego stanowiska. Oczekiwałem tylko na wylądowanie koni, żywności i materyałow oblężniczych, aby wydać rozkazy do postąpienia naprzód. Nieczynność ta źle zromianą została, — oszukany aga algierski, który znaydował się naczele milicyi, sądził przeto, że śpieszny attak pomyślnością uwieńczy jego zamysły. Baterye usypane dnia poprzedzającego między Staoneli i naszém stanowiskiem obiecywały mi pomyślny skutek, i wszystko było przygotowanem do należytego przyjęcia nieprzyjaciela. Jakoż d. 19 ze świtem postąpiło nieprzyjacieskie woysko w jedney linii naprzód, która o wiele była dłuższą od czoła naszego stanowiska; nayweiększe jednak natężenia przeciw brygadom Cloueta i Acharda, wymierzone zosłały. Tu stanęła milicya turecka: jey attak nastąpił z wielką odwagą; janczarowie wtargnęli aż do okopów, które czoło naszego stanowiska zasłaniały; lecz znaleźli tu śmierć! — Na trzecią brygadę dywizyi Berthezéna i obie pierwsze z dywizyi Lowerdo, uderzyły posiłkowe korpusy z Oran i Konstantyny. Jenerał Loverdo dozwoliwszy nieprzyjacielowi postąpić aż do wąwozu, broniącego naszey pozycyi, kazał swojey piechocie rzucić się nań z bagnetem; i tu legło mnóstwo Arabow. — Dywizya Cloueta odparłszy nieprzyjaciela, zaczęła znów zaczepnie działać. Zapał woyska tak był wielkim, iż trudno go było powściągnąć. Brygady Acharda i Poret de Mervan postąpiły naprzód dla wsparcia brygady Cloueta. Nadeszła stanowcza chwila; — rozkazałem uderzyć na baterye i obóz nieprzyjacielski. Obie pierwsze brygady pod jenerałami Damremont i d'Uzer, postąpiły naprzód. Trzecia na lewe skrzydło wysłana, postępowała pod wodzą jenerała d'Arcine za poruszeniami brygady Cloueta. Trzy pułki z dywizyi Eskara postąpiły naprzód stanowiąc odwód.

"Trudno opisać zapał naszego woyska, w chwili danego znaku do uderzenia na obóz nieprzyjacielski. Postęp odbył się z nadzwyczayną szybkością. Pomimo zawad mieyscowych, artylerya, całkiem podług nowego urządzenia, znaydowała się zawsze na naypierwszey linii. Jey szczególnieysza zręczność, dostateczną była rzucenia postrachu w szeregi nieprzyjacielskie. Pytanie względem pierwszeństwa dawnemu systematowi nad nowym, mogą tylko rozstrzygnąć ci, którzy należeli do potyczki pod Staoneli. Ogień bateryi, które nieprzyjaciel przed swoim obozem usypał, nie wstrzymał ani na chwilę woyska naszego. Ośm spizowych dział, któremi osadzone były, opanował 20sty pułk liniiowy. Turcy i Arabowie uciekali na wszystkie strony, a obóz ich dostał się w moc naszą z 400 rozbitych namiotów, pomiędzy któremi znaydowały się trzy przepyszne, należące do agi algierskiego, tudzież dejów Konstantyny i Titteri. Znaleźliśmy znaczną ilość prochu i kul, żywności, kilkanaście stad owiec i około 100 wielbłądów, które nam się do transportów bardzo przydadzą. Woyska nasze nocowały pod namiotami przed chwilą będącemi własnością nieprzyjaciela." —

Tu następuje pochwała woysk wszelkiey broni, iż godnie odpowiedziały zaufaniu monarchy, i że większa część offficerów wyższego sztabu, nie mając jeszcze na lądzie swoich koni, które dziś dopiero są wysadzane, pieszo swoich żołnierzy prowadziła do boju. Reszta rapportu tak się kończy: "Liczba ranionych wynosi około 300, lecz powiększey części rany nie są niebezpieczne, i połowa będzie mogła wkrótce wrócić do swoich chorągwi. Pogoda jest przedziwna, lato, które długo się odwłoczyło, zdaje się nakoniec zaczynać. Upał jednak nie jest większy jak w Paryżu wśród lata, bo go studzi wiatr morski. Za 3 lub 4 dni zbliży się woysko do Algieru. Zdaje się rzeczą pewną, że nieprzyjaciel między tem miastem i obozem nie poczynił żadnych pewnych przygotowań do obrony. Arabowie tracą odwagę. Przybyli do naszych przednich straży, jednozgodnie zeznają, iż tylko obawa zemsty Deja, nakłoniła ich do odporu. — Potyczka pod Staoneli zrządzi pewnie wielkie zbiegostwo."

Rapport Vice-admirała Duperre do ministra morskiego.

Z okrętu liniowego Provence w odnodze Sidi-Ferruch d 19 czerwca 1830

Rapport ten zawiera nayprzód opis wzmiankowaney w powyższym raporcie hr. Bourmont

potyczki, którą wojenne okręty Griffon, Alert i Duconédic dzielnie wspierały; — miała jeszcze posiłkować ją fregata *Ifigenia*, ale z powodu ustępu nieprzyjaciela niebyło już tego potrzeby. Admirał kończy w tych wyrazach: ,, "Flotta wysadza ciągle na ląd materyały, — żywność na dni 20 dla woyska, — tysiąc koni i wszelkie działa, które były żądane. — W dwoch lub trzech dniach oczekuję reszty konwoju. Pogoda jest dziś bardzo piękna; ustanie jednak wiatru niedozwoliło dywizyi kontradmirała puścić się pod żagle; linijowy okręt *Provence* musiał dla bezpieczeństwa opuścić mieysce, które za przybyciem zajął. Stoi on na kotwicach na zachodzie odnogi, zkąd może korzystnie oprzeć się wiatrom i bałwanom. — Posłałem, kilkanaście okrętów do Tulonu, z prośbą do tamecznego prefekta morskiego, aby mi posłał żywność i wodę, którey tu mieć nie możemy, gdyż znaydujące się na półwyspiu studnie zaledwo jey wystarczyć mogą dla woyska lądowego. — Posunięte naprzód stanowiska i oddalone od magazynów, wymagają urządzenia transportów, które przy sposobie wojowania naszych nieprzyjaciół, liczney potrzebują zasłony. Pośpieszyłem zatem, w myśl życzenia naczelnego wodza, osadzić połwysep okrętowym ludem i powierzyć mu straż ważnego składu broni.,, i t. d.

O wypadkach wojennych między 14 i 20 b. m. udziela dziennik sporow niektóre szczegóły. W przeciągu tego czasu potykało się woysko codziennie i nawet w nocach mało używało spoczynku. — W nocy dnia 16 powstała potężna burza, która zmusiła niektóre okręty do podniesienia kotwic. Dnia 18 takaż była burza, i po oba razy stanowiska żołnierzy znaydowały się w wodzie.— Schwytany turecki podofficer, udzielił niektorych ważnych wiadomości o sile i planie nieprzyjaciela. Myślą jego jest zamknąć się z główną siłą w Algierze, przez częste wycieczki przedłużyć oblężenie, a przez ten czas 60,000 Beduinów niepokoić mają ustawicznie nasze woysko. A tak przez odcięcie dowozów, napadanie na konwoje i codzienne utarczki spodziewają się go zniszczyć.

Londyn *d.* 27 *Czerwca.* — Xiążę Klarencyi wstąpił na tron pod imieniem Wilhelma IV (*). Wykonał tronową przysięgę przed arcybiskupem kantersburskim i metropolitą, i został po południu w pałacu St. James królem ogłoszony. Przed tym jeszcze obrzędem udali się wszyscy ministrowie w swoich ubiorach do nowego Króla, i złożyli mu swoie patenta, które im zaraz zwrócił. Potem odbyła się tayna rada, na którey Król oświadczył swoje uczucia, które go przy wstąpieniu na tron ożywiają, podpisał zabezpieczenie presbiteralnego kościoła w Szkocyi, i ułożona została wydać się mająca odezwa. Wczoray o godzinie 11 przedpołudniem wielcy urzędnicy koronni udali się w wielkich ubiorach do sali posiedzeń izby wyższey parlamentu. Biskub Karlislu odbył modły o powodzenie teraz panującego Króla Wilhelma IV. poczem izba wykonała mu przysięgę wierności, co też nazajutrz izba niższa uczyniła.

Pisma tuteysze przywodzą jako osobliwszą okoliczność, że trzey ostatni monarchowie Aglii, jako też ostatni xiążę Jorku pomarli wszyscy w dzień sobotni.— Ostatni król Jerzy IV. urodził się dnia 12 sierpnia 1762 r.

* *Wilhelm IV, dotychasowy xiążę Klarencyi i St. Andrews, tudzież hr. Minsterski, urodził się dnia 21 sierpnia 1765 r. i zaślubił sobie d. 11 lipca 1818 r. Adelaidę Ludwikę Teressę xiężniczkę Sasko-Meinungen, urodzoną d. 13 sierpnia 1792 r.*

DONIESIENIA.

W dniu 14 Lipca 1830 r. o godzinie 3 po południu w kamienicy pod Nrem 217 w gminie II. przy ulicy Franciszkańskiey, odbędzie się publiczna licytacya wydzierżawienia pierwszego piętra na rok jeden, w drodze exekucyi administracyjney; życzących takowey dzierżawy w mieysce i czas oznaczony opatrzonych w vadium złp. 30 zaprasza się, gdzie warunki licytacyi odczytanemi będą. Jan *Krzyżanowski*, s kw: rząd.

Ruchomości po niegdy Alexandrze Donne pozostałe z garderoby i 3ch zegarków składające się, z mocy polecenia W. Trybunału dd. 7 Lipca r. b. Nr. 2252 przez publiczną licytacyą w dniu 13 Lipca r. b. w domu w ulicy grodzkiey pod Nrem 26/7 o godzinie 9tey z rana, za gotową srebrną monetę sprzedane zostaną.

W Krakowie dnia 8 Lipca 1830 r. *Oleaiski* Notaryusz.

Przy ulicy Mikołayskiey w domu pod L. 672 jest sklep obszerny, przydatny zarazem na sklep korzenny z przyległem mieszkaniem i piwnicami każdego czasu do najęcia.— Życzący sobie takowy wynająć, raczy się zgłosić do właściciela pomienionego domu.